

JAKUB SZUMSKI,  
*Rozliczenia z ekipą Gierka 1980–1984,*  
Warszawa, Instytut Pamięci Narodowej, 2018, 336 s.

Książka Jakuba Szumskiego, opublikowana w lecie 2018 r. nakładem Wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej, to studium godne uwagi nie tylko historyków, lecz także politologów i socjologów, zwłaszcza tych z zacięciem porównawczym. Na nieco ponad trzystu stronach Szumski zajmuje się złożonym problemem politycznych rozliczeń z ekipą rządzącą PRL w latach siedemdziesiątych. Książka należy do najbardziej udanych publikacji wyłonionych w ramach Konkursu na Debiut Historyczny Roku im. Władysława Pobóg-Malinowskiego, od ponad dekady organizowanego przez IPN. Jej wersja pierwotna stanowiła pracę magisterską przygotowaną przez autora w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pod opieką dr. hab. Marcina Zaremby, która została zasadniczo uzupełniona i poszerzona, w efekcie czego otrzymaliśmy nowatorskie opracowanie tematu znanego zdumiewająco słabo, choć należącego do kluczowych dla zrozumienia ostatniej dekady istnienia PRL.

Grupa śląska z Edwardem Gierkiem na czele objęła rządy w Komitecie Centralnym PZPR w grudniu 1970 r. W epoce stagnacji gospodarczej i politycznej całego obozu komunistycznego stanęła przed nie lada wyzwaniem – opanowania kryzysu legitymizacji władzy, przy jednoczesnym zarysowaniu przed komunistyczną Polską perspektywy na przyszłość. Postawiła sobie za cel wielopłaszczyznowe zmodernizowanie siermiężnego systemu odziedziczonego po okresie rządów Władysława Gomułki. Służyły temu otwarcie na Zachód, szeroko promowany kult „menadżeryzmu”, a także przyzwolenie na prywatną konsumpcję. Można powiedzieć, że z tej ostatniej zdjęto anatemę, która ciążyła na niej zarówno w stalinizmie, jak i przez większość rządów Władysława Gomułki. Był to nie tylko proces idący znacznie dalej niż w okresie 1956–1957 nazwanym przez Jerzego Kochanowskiego „rewolucją międzypaździernikową”, lecz także znacznie trwalszy.

Podstawą pomysłu na skok modernizacyjny były przede wszystkim ogromne kredyty zaciągane przez PRL po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Dzięki ich dostępności oraz odprężeniu w stosunkach międzynarodowych w sklepach nad Wisłą pojawiło się wiele towarów konsumpcyjnych, które wcześniej dostępne były w najlepszym razie w Peweksie. Szumski zauważa, że wzrósł poziom konsumpcji nie tylko „szarych oby-

## I POLEMIKI

wateli”, lecz także politycznych elit systemu. Hasło „bogaćcie się!” brzmiało bardzo kusząco zarówno w budynku Komitetu Centralnego, jak i w lokalnych strukturach władzy, czy też w setkach instytucji rozsianych po całym kraju. Ambicje rozbudzone w czasie pierwszej pięcioletki można było wówczas realizować bez stwarzania znaczących napięć społecznych. W połowie gierkowskiej dekady gospodarka dostała jednak wyraźnej zadyszki. W żadnej mierze nie zmniejszyło to konsumpcyjnych apetytów Polaków, a w jeszcze większym stopniu członków politycznej elity. Sekretarze, dyrektorzy, kierownicy i komendanci byli przekonani, że pewna doza luksusu stała się obowiązującą normą. W efekcie egalitaryzm pozostał jedynie w księgach propagandowych zakłęb. Pozycja członków nomenklatury pozwalała na szerszy w porównaniu z innymi obywatelami dostęp do deficytowych dóbr: mieszkań o wyższym standardzie, domów jednorodzinnych, domów letniskowych czy importowanych samochodów.

W pogoni za atrybutami socjalistycznego luksusu dochodziło do niezliczonych nieprawidłowości, defraudacji i oszustw. Szumski przywołuje w swojej książce wiele przykładów. Są to interesujące teoretyczne koncepcje, przez których pryzmat autor próbuje ocenić system lat siedemdziesiątych z wielu różnych punktów widzenia i to z pewnością należy mu policzyć na plus. Można mieć jednak wątpliwości, czy nie zbyt wiele tu powierzchowności, odnajdowania nieco przypadkowych zbieżności z zachodnimi teoriami. Wydaje się, że systemowe niewydolności PRL miały po wielokroć istotniejsze znaczenie, niż przedstawia to autor. W rzeczywistości gierkowskiej nieracjonalne przepisy i myślenie magiczne konkurowały z intensywnymi poszukiwaniami racjonalnych odpowiedzi na wyzwania nowoczesności. Klęska, jaką komuniści ponieśli w swych modernizacyjnych staraniach, równała się klęsce komunizmu w Polsce jako projektu cywilizacyjnego. Tego elementu u Szumskiego brakuje, a szkoda. W gruncie rzeczy stanowi on silny argument przemawiający za dużym znaczeniem jego badań.

Gdy we wrześniu 1980 r. Edward Gierek musiał ustąpić ze stanowiska I sekretarza KC PZPR, nadużycia władzy stały się poważnym problemem politycznym. Odnosząc się jednak do tego, co napisałem wcześniej, trzeba uznać, że klęska projektu modernizacyjnego była problemem moralnym w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że obnażenie porażki (oraz skali kłamstw) poprzedniej ekipy było wydarzeniem z płaszczyzny nieledwie eschatologicznej, choć świadomość tego pojawiała się wśród robotników stopniowo. Z pewnością natomiast „Solidarność”, która powstała na skutek Sierpnia ’80, okazała się ruchem wielkiej niezgody na całościowo rozumianą polską rzeczywistość końca gierkowskiej dekady. Nic też dziwnego, że we wszystkich zakładach pracy domagano się, by nieuczciwych polityków komunistycznych pociągnąć do odpowiedzialności.

Żądania rozliczenia dotyczyły nie tylko błędnych decyzji ekonomicznych w skali makro (decyzje kredytowe, umiejscowienie inwestycji) czy brutalnego użycia siły przeciwko robotnikom (Grudzień ’70, Czerwiec ’76). Jedną z najbardziej bolesnych porażek egalitaryzmu komunistycznego było bowiem narastanie widocznych gołym okiem nierówności społecznych, które utożsamiano z łamaniem prawa – nierzadko zresztą słusznie. W efekcie w skali mikro, jak przekonująco dowodzi autor, wielu członkom „Solidarności” chodziło także o to, by nieuczciwym urzędnikom czy aparatczykom

odebrać to, co ukradli. Skala emocji ujawniających się w tym procesie jest zresztą trudna do oszacowania. Nie ma jednak wątpliwości, że ich znaczenie było duże.

Ludowa wściekłość na prominentów – nie tylko zresztą tych ze ścisłego kierownictwa – to jedna strona medalu. Drugą było wykorzystywanie rozliczeń do walki politycznej w łonie PZPR. Na fali żywiołowych emocji można było wyobrazić sobie przemeblowanie całej struktury wewnętrznej zarówno władz partyjnych, jak i administracyjnych. Brylował w tym choćby Mieczysław Moczar, ówczesny prezes Najwyższej Izby Kontroli. Już od jesieni 1980 r. kreował się na jedynego sprawiedliwego, nieledwie na samotnego szeryfa walczącego z niegodziwościami systemu. Szkoda, że tego wątku Szumski nie próbował problematyzować, zestawiając go szerzej z próbami rozgrywania przez Moczara karty populistycznej w latach 1967–1968, gdy prący do władzy „party-zanci” otwarcie zakwestionowali przywództwo Władysława Gomułki. Strukturalne podobieństwa wydają się bowiem zdumiewające, a i samo replikowanie się schematów uprawiania polityki w taki sposób jest znamienne.

Zamiast rozważań ze sfery historii społecznej Szumski daje tu pierwszeństwo perspektywie dziejów politycznych. Podkreśla, że dawny szef MSW próbował w latach 1980–1981 pognać tych, którzy odsunęli go na polityczny boczny tor w początku lat siedemdziesiątych, ekipa Stanisława Kani i Wojciecha Jaruzelskiego okazała się jednakże zręczniejsza – gwiazda Moczara zgasła już w połowie 1981 r., gdy stracił wiarygodność dla szeregowych członków PZPR. Znowu jednak warto byłoby pogłębić obserwacje autora. Ogranicza on swój punkt widzenia do obrad Komitetu Centralnego czy Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, a tymczasem można zadać pytanie o granice możliwości wykorzystania populizmu w sytuacji silnego kryzysu władzy. Jednym słowem, wydaje się, że szeregowi komuniści uważali prowadzenie walki frakcyjnej za wrażanie noża w plecy kierownictwu. Niemalże znaczenie musiał mieć tu również fakt – sygnalizowany przez Szumskiego – że atak na skorumpowanych członków partii traktowali oni jak atak na partię w ogóle. Ten przykład swego rodzaju mentalności plemiennej w rzeczywistości lat 1980–1981 z pewnością warto zgłębić.

Wprowadzenie stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. nie położyło kresu rozliczeniom. Zasadniczo zmienił się ich charakter, ale możliwość osądzenia poprzedników raz jeszcze okazała się kuszącym sposobem na zbijanie politycznego kapitału. Tym razem populizm skusił Wojciecha Jaruzelskiego, od początku mającego świadomość, że na bagnietach Wojska Polskiego nie da się siedzieć. Stąd też pomysł internowania byłych wysokich komunistycznych prominentów, z Gierkiem i byłym premierem Piotrem Jaroszewiczem na czele, a także próba postawienia ich przed Trybunałem Stanu. Samo powstanie tej ostatniej instytucji stanowi nieledwie tragicomiczny komentarz do nowoczesności à la *polonaise* w latach siedemdziesiątych. Okazało się bowiem, że ustanowienie odpowiedzialności za przestępstwa gospodarcze jest prawnie niewykonalne, gdyż brakuje odpowiednich przepisów penalizujących niegospodarność. Cóż zatem z tego, że Trybunał Stanu powstał w lutym 1982 r. Po latach interpretowano jego utworzenie jako początek procesu budowania struktur państwa prawa w PRL, a przynajmniej krok ku ograniczeniu dyskrecjonalnej władzy kierownictwa partyjnego. Śledząc wraz z autorem sprawy prokuratorskie przeciwko

## I POLEMIKI

prominentom, utwierdzamy się w przekonaniu o ich fasadowości, a ściślej mówiąc, o ich marginalnym znaczeniu w całej strukturze władzy.

Całość złożonych manewrów politycznych wokół internowania, a następnie postawienia w stan oskarżenia wysokich urzędników i aparatczyków PZPR odbywała się w gronie ścisłego kierownictwa PZPR i do złudzenia – *toutes proportions gardées* – przypominała mechanizmy odmalowane przez Andrzeja Friszke w *Sprawie jedenastu* (Kraków 2018). Na przykład Gierek w ogóle nie został postawiony przed Trybunałem, bo według Jaruzelskiego oznaczałoby to sądzenie całej partii, a to nie mieściło się w ramach tego, co dopuszczalne. Ci zaś, których postanowiono osądzić, niewiele sobie robili z dyscypliny partyjnej. Jaroszewicz konsekwentnie próbował realizować prawo do obrony własnego dobrego imienia, natomiast Tadeusz Wrzaszczyk odmawiał jakiegokolwiek współpracy, a nawet niedwuznacznie wskazywał, że jego potencjalne zeznania mogą być groźne dla członków ekipy Jaruzelskiego, z nim samym włącznie.

Badanie rezonansu społecznego tych rozliczeń, które w stanie wojennym usiłowała przeprowadzić PZPR, by uwiarygodnić się przed Polakami, jest w książce nieprzekonujące i niepogłębione. Niewiele właściwie potrafimy o nim powiedzieć, poza niepewną hipotezą, że rzeczzone rozliczenia nie tylko nie spełniły swojego podstawowego zadania, lecz także ugodziły w spistość partii komunistycznej. Tym razem można jednak Szumskiego usprawiedliwić z punktu widzenia źródłowego, stanął on tu bowiem przed syzyfowym zadaniem. Tymczasem zaproponowane przez niego skupienie się na politycznym aspekcie rozliczeń wypada solidnie. Żmudne badanie dokumentów procesowych czy odtwarzanie mikroświata internowanych prominentów nie jest może efektowne, ale z pewnością stanowi mocny punkt całej narracji.

Oprócz głównej opowieści o rozliczeniach widzianych oczami przedstawicieli kierowniczych struktur PZPR Szumski zaproponował kilka studiów przypadku, odtwarzając mechanizmy rozliczeń regionalnych lub organizacji specjalnego znaczenia, do jakich można zaliczyć przede wszystkim Służbę Bezpieczeństwa. Wszystkie one uzupełniają obraz, choć niewątpliwie mogłyby stanowić załączek szerszych tekstów. Niektóre z nich budzą niedosyt – największą może to poświęcone bezpieczeństwu – ale ponownie winne są tu przede wszystkim trudności źródłowe. Zarówno materiały SB, jak i partyjne dokumentujące nieprawidłowości, czy też ordynarne łamanie prawa, były bowiem masowo niszczone. Trudno się temu dziwić, jeżeli w przypadku ich ujawnienia opisane w nich osoby mogły oczekiwać niemałych problemów, ze znalezieniem się przed sądem włącznie. Inna rzecz, że jak doskonale wiemy z publikacji eksplorujących zagadnienie równoległej gospodarki, od samego początku liczba dokumentów dowodzących jej istnienia była niewielka; pisali o tym m.in. Jerzy Kochanowski czy Janine Wedel.

Wielką zaletą książki Jakuba Szumskiego jest wyjście autora poza tradycyjny sposób patrzenia na epokę Gierka, czasy „Solidarności” i stan wojenny. Niestampowe cezury, nietypowy zestaw teoretycznych odniesień i bogactwo źródeł – jak choćby słabo znane wspomnienia partyjnych aparatczyków – robią wrażenie. Owszem, zbyt wiele problemów jest jedynie zasygnalizowanych, w narracji potraktowanych hasłowo, ale w książce o ambicjach syntetyzującego studium nie da się też pomieścić wszystkiego. Największą słabością *Rozliczeń z ekipą Gierka*, wskazywaną już przeze mnie wcześniej, jest niedocenienie

## RECENZJE

przez autora znaczenia końca lat siedemdziesiątych i skali kryzysu, do jakiego wówczas doszło. Z kolei największym ich plusem jest to, że stanowią udaną próbę budowania mostu pomiędzy tradycyjną historiografią dziejów politycznych, która nad Wisłą ma już niemałe osiągnięcia, a podejściem anglosaskim, w którym badacze nie stronią od analizy dyskursów politycznych i ich społecznego rezonansu. Należy się też Szumskiemu duże uznanie za formę, w jakiej książka jest napisana. Barwny język, pomysłowa konstrukcja i ambitny temat w połączeniu z wartością merytoryczną to przepis na książkę wartą lektury.

*Michał Przeperski*  
BBH IPN

**MICHAŁ PRZEPERSKI** – doktor historii, pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Specjalizuje się w dziejach Europy Środkowej w XX w. Za pracę „PRL i Polacy w badaniach sondażowych RWE (1962–1969)” został wyróżniony w Konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny Roku 2011. Autor rozprawy doktorskiej o działalności politycznej Mieczysława F. Rakowskiego oraz książek m.in.: *Gorące lata trzydzieste. Wydarzenia, które wstrząsnęły Rzeczpospolitą* (Warszawa 2014) i *Nieznosny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku* (Kraków 2016). Za tę ostatnią otrzymał nagrodę „Nowych Książek” dla najlepszej książki roku 2017. E-mail: m.przeperski@gmail.com.

**MICHAŁ PRZEPERSKI** – PhD in history, employee of the Historical Research Office of the INR. Specializes in the history of Central Europe in the 20<sup>th</sup> century. His work “The PRP and the Poles in the radio track surveys of RWE (1962–1969)” was rewarded in the Władysław Pobóg-Malinowski Competition for the Best Historical Debut of 2011. Author of a PhD dissertation on the political activities of Mieczysław F. Rakowski and of books, inter alia: *The hot 1930s. Events which shocked the Republic* (Warsaw 2014) and *The unbearable burden of brotherhood. Polish and Czech conflicts in the 20<sup>th</sup> century* (Cracow 2016). For the latter, he was rewarded by the monthly “New Books” for the best book of 2017. E-mail address: m.przeperski@gmail.com.